

# Tureckie protesty w Holandii

13 marca 2017

W sobotę wieczorem pod tureckim konsulatem w holenderskim Rotterdamie zgromadziło się blisko 500 Turków, którzy zebrali się, aby zaprotestować przeciwko decyzji o niewpuszczeniu do Holandii tureckiego ministra spraw zagranicznych. Policja zablokowała też przyjazd tureckiej minister rodziny do wspomnianej placówki, co doprowadziło do zamieszek, spacyfikowanych dopiero w późnych godzinach nocnych.[A]

Najbliższe dni będą niezwykle ważne dla holenderskiej i tureckiej polityki. Za trzy dni w Holandii odbędą się wybory parlamentarne, natomiast 16 kwietnia w Turcji odbędzie się referendum na temat zmian w konstytucji, których celem jest ustanowienie w Turcji systemu prezydenckiego. Głosowanie nad turecką ustawą zasadniczą spowodowało, iż w ostatnich dniach politycy rządzącej konserwatywnej Partii Sprawiedliwości i Rozwoju (AKP) uaktywnili się, szukając szczególnie poparcia dla zmian ze strony tureckiej diaspory w Europie Zachodniej. Tydzień temu turecki prezydent Recep Tayyip Erdoğan porównał współczesne Niemcy do tych z czasów nazistowskich, ponieważ niemieckie władze zdecydowały się na odwołanie wieców z udziałem przedstawicieli tureckiego rządu. Wczoraj Erdoğan ponownie użył podobnych słów, ale tym razem w stosunku do Holandii.[A]

Władze Holandii zdecydowały się bowiem na podobny krok, co rząd sąsiednich Niemiec. Tym samym pozwolenia na wjazd do kraju nie otrzymał turecki minister spraw zagranicznych Mevlüt Çavuşoğlu, stąd jego samolot nie uzyskał zgody na lądowanie na holenderskim terytorium. Władze zachodnioeuropejskiego państwa twierdzą, że wiec z jego udziałem doprowadziłby do niepokojów społecznych, a ponadto Holandia nie ma zamiaru uczestniczyć w tureckiej kampanii wyborczej. Drogą lądową do Rotterdamu dotarła natomiast turecka minister rodziny Fatma Betül Sayan

Kaya, ale nie została wpuszczona do miejscowego konsulatu, a następnie w policyjnej asyście została odwieziona do granicy jako osoba niepożądana na terytorium Holandii.[A]

Lewicowy burmistrz Rotterdamu Ahmed Aboutaleb (z pochodzenia Marokańczyk) podjął swoją decyzję ze względu na porządek publiczny, a dodatkowo skrytykował konsula Turcji za okłamanie miejskich władz. Odpowiadając na słowa Erdoğan, samorządowiec stwierdził, iż prezydent Turcji nie zdaje sobie sprawy, że jest on burmistrzem miasta zbombardowanego przez nazistów w trakcie II wojny światowej. Strona turecka odpowiedziała na politykę władz Holandii zamknięciem ambasady tego kraju w Ankarze oraz konsulatu w Stambule, które zostały otoczone przez tamtejszą policję.[A]

Pod konsulem w Rotterdamie w sobotę zebrało się ostatecznie około pół tysiąca Turków, którzy wszczęli zamieszki z policją. Holenderscy policjanci aresztowali dwanaście osób, natomiast rozruchy trwały do późnych godzin nocnych, kiedy demonstranci zostali ostatecznie spacyfikowani przy pomocy pałek i armatek wodnych. Geert Wilders, lider sondaży przed wyborami parlamentarnymi w Holandii, komentując zamieszki napisał na Twitterze, że turecka minister nie powinna nigdy wrócić do Holandii, a przy okazji powinna zabrać ze sobą swoich tureckich zwolenników.[A]

Tymczasem prezydent Turcji Recep Tayyip Erdogan wezwał międzynarodowe organizacje do wprowadzenia sankcji wobec Holandii. Występując na wiecu w prowincji Kocaeli w zachodniej Turcji, Erdogan potępił kraje Europy za to, że nie skrytykowały sposobu, w jaki Holandia potraktowała tureckich ministrów. Powiedział też, że Holandia zachowuje się jak „republika bananowa”. Wcześniej, przemawiając w Stambule, turecki prezydent zapowiedział, że Holandia „zapłaci cenę i nauczy się, czym jest dyplomacja”.[SN]

Na podstawie: Dutchnews.nl, Telegraaf.nl, Volkskrant.nl, Polskieradio.pl i inne

Źródło: [Autonom.pl](#) [A], [pl.SputnikNews.com](#) [SN]

Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net